PRENUMERATA w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie Kor. 1·50, (kwartalnie Kor. 4·50). W Niemczech kwartalnie Kor. 5·50; w innych krajach, należących do związku pocztowego kwartalnie Kor. 7·50.

Pojedynczy numer 6 hal. tak w Krakowie, jak i na prowincji.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi codziennie o godz. 12 w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.

OGŁOSZENIA: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 halerzy za pierwszy raz, za każdy następny po 10 halerzy. Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. NADESŁANE po 60 halerzy od wiersza. ZAŁĄCZNIKI w miejscu 1 Kor. od setki, na prowincję. 2 Kor.

Redakcja Administracja: ul. Sławkowska 21, I. p. Telefon Nr. 565.

Nr. 294. Kraków, Sobota 24 grudnia 1910. Rok III.

Obraz przesilenia.

Złe, bo niespokojne święta będą mieć w tym roku posłowie z Rady państwa. Wyjechali z Wiednia do ognisk domowych z wszechstronną niepewnością, co będzie. Niewiadomo, kiedy się zbierze ponownie parlament — nie wiadomo, co się stanie z rokowaniami o ugodę czesko-niemiecką — nie wiadomo, jaki rząd będzie utworzony, czy parlamentarny, czy mięszany, czy czysto urzędniczy. Nie wiadomo nawet, kto będzie tworzył nowy rząd, czy Bienert, czy Gautsch lub jeszcze ktoś inny. Mówią, że baron Bienert na zimno rozważa, czy ma narazić na szwank swą popularność zdobytą przez zręczne wywrócenie się na drogach wodnych, chociaż istotnym powodem dymisyjnego manewru były względy na stan rokowań czesko-niemieckich i chęć dopomożenia sobie przez zawrócenie głowy politykom czeskim i niemieckim widokami wolnych do rozdania tek ministerjalnych. Na to się już wszyscy godzą, że bar. Bienert, mimo innych pozorów, jest w rzeczywistości graczem niebezpiecznym, bo na oko prostym, a w istocie bardzo skrytym i przebiegłym. Skoro nie doprowadzi do *modus vivendi* w Czechach, to gotów się wymówić zmęczeniem i zostawić niebezpieczną zabawę bar. Gautschowi, a sam czekać na lepszą chwilę z powrotem.

Ale to nas mniej obchodzi. Dla nas sedno rzeczy w położeniu Koła polskiego. Otóż trzeba powiedzieć, że stan rzeczy w Kole polskiem jest bardzo niewesoły i budzący poważne obawy, zwłaszcza wobec powyż. opisanej sytuacji ogólnej.

Powody tego stanu w Kole polskiem są rozmaite. Po pierwsze brak mu zwartej większości, zdolnej do prowadzenia pracy i ponoszenia odpowiedzialności. Po drugie spory wewnętrzne nagromadziły mnóstwo przeszkód do stworzenia większości, bez której kierownictwo Kołem stało się wręcz niemożliwem. Po trzecie walki osobiste, zwłaszcza przy sposobności ostatnich wypadków zaszły aż tak daleko, że trudno myśleć o wyrównaniu np. między pp. Bilińskim a Korytowskim, przyczem zaraz nadmieniamy, że odpowiedzialność za to ponosi p. Korytowski. Po czwarte, apetytów na stanowiska kierownicze w Kole i urzędzie jest za dużo, a bezpodstawnych, takich, których spełnienie oznaczałoby jeszcze większe zawichrzenie wewnątrz Koła. Siedmiu konserwatystów, rozbitych na trzy części, ma apetyt i na prezesurę Koła i na jedno ministerstwo. Dwunastu demokratów, zróżniczkowanych na dwanaście kierunków osobistych, przedstawiają ciało niezdolne do żadnej akcji, a jednak pretensje ich sięgają daleko. Dwie frakcje największe i skonsolidowane, ludowcy i wszechpolacy, których porozumienie się mogłoby stworzyć większość zwartą i zdolną do działań, próbowały rokowań, ale wpływy zewnętrzne stanęły na przeszkodzie. P. Grabski, prowadzący od dłuższego czasu układy z namiestnikiem Bobrzyńskim, założył swoje *veto* i na tem się skończyło.

Ludowcy oznajmili, że żądają dla siebie udziału we wpływach Koła, odpowiadającego ich odpowiedzialności wynikającej z liczebnego przedstawicielstwa. Na kandydatów do mającego się utworzyć rządu wymienili ze swej strony pp. Kędziora, Stefczyka, Długosza, Lewakowskiego, Gałeckiego, dr Zgórskiego a gdy i do przewodnictwa w Kole jako najliczniejsi mogą mieć pretensję, przeto i na to stanowisko zgłosili kandydata w osobie p. Stapińskiego. Różne szmoki gazeciarskie odpowiedziały na to drwinami. Stronnictwa, których wykładnikami są owe pisma, wykazują w ten sposób, że zależy im na dalszem rozbijaniu Koła polskiego.

Przegląd polityczny

Z sytuacji politycznej.

Dzienniki czeskie, omawiając rekonstrukcję gabinetu, domagają się dla Czechów trzech portfeli: dwóch rzeczowych i ministra-rodaka. W kołach czeskich twierdzą, że na wypadek, gdyby gabinetu parlamentarnego nie utworzono, ministrowie rodacy a także i minister dla Galicji nie będą zamianowani.

Wczoraj wieczorem na zaproszenie marszałka krajowego odbyła się w Pradze poufna konferencja przedstawicieli pojedynczych stronnictw sejmowych. Jak słychać, na dzień 30 bm. zwołaną będzie ponowna konferencja.

Otwarcie delegacji.

Arcyks. Franciszek Ferdynand odjedzie z Wiednia d. 28. bm. o godz. 10 m. 40 wieczór w towarzystwie tajnego radcy br. Rumerskircha i swego adjutanta podpułkownika Brosсha. Arcyksiążę przybędzie do Budapesztu dn. 29 bm. o godz. 6 rano. Przyjęcie delegacji austrjackiej nastąpi dnia 29 bm. o godz. 11 rano, węgierskiej o godz. 12 w południe Arcyks. Franciszek Ferdynand jeszcze dnia 29 bm. odjedzie przez Wiedeń do Konopiszt.

Ubezpieczenie społeczne.

Komisja dla ubezpieczenia społecznego załatwiła na wczorajszem posiedzeniu i przedyskutowała rozdział IV, regulujący ubezpieczenie od wypadku; w ogólności przychyliła się komisja do uchwały subkomitetu. Przewodniczący podał do wiadomości, że zamierza subkomitet zwołać na dzień 11 stycznia 1911 roku dla obrad nad rozdziałem III, traktującym o ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy i o ubezpieczeniu na starość.

Konferencje naftowe.

Na wczorajszej konferencji w ministerstwie robót publicznych z przedstawicielami krajowego związku producentów ropy poddano szczegółowej dyskusji życzenia w sprawie zapewnienia egzystencji przemysłu ropnego. Związek krajowy widzi uzdrowienie całego przemysłu naftowego w dojściu do skutku organizacji rafinerów. Uproszono rząd, aby użył całego swego wpływu na rafinerów w tym kierunku. Poruszono myśl założenia banku naftowego, któryby członkom związku krajowego na cele wiertnicze udzielał szybkiego i taniego kredytu. Wyrażono życzenie, aby rząd objął 19000 cystern ropy. Omawiano także kwestję utworzenia przymusowego stowarzyszenia dla kopalnictwa nafto wego.

Zastępca ministerstwa handlu oświadczył, iż uważa jako rzecz konieczną, aby rafinerów zawiadomić o tych życzeniach związku.

Dalszy ciąg konferencji naftowych odbywał się w ministerstwie handlu. Omawiano kwestję podniesienia konsumcji krajowej. Wyłoniła się propozycja, aby rafinerje zajęły się także fabrykacją ropy opałowej. Jako warunek podniesienia krajowej konsumcji podnoszono wolność podatkową ropy opałowej i nafty przeznaczonej do celów opałowych.

Antypolskie ekscesy burszów.

„Slavisches Tagblatt“ donosi z Gracu, że na wczorajszem przedstawieniu opery „Quo vadis“ w tamtejszym teatrze bursze niemieccy urządzili wielką demonstrację. Gwizdali i sykali, aby przeszkodzić odbyciu przedstawienia. Publiczność wystąpiła energicznie przeciw demonstrantom. Kiedy po przedstawieniu jeden ze studentów zelżył wychodzącego z teatru artystę, który brał udział w przedstawieniu, artysta wymierzył mu bolesny policzek. Publiczność zajęła stanowisko przeciw studentowi.

Zasądzenie szpiegów angielskich.

Na rozprawie w Lipsku przeciw angielskim oficerom, oskarżonym o szpiegostwo, po przesłuchaniu rzeczoznawców w sprawie fortyfikacji na wyspie Borkum, podczas którego wykluczono jawność, nastąpiły wywody końcowe. Prokurator państwa Richter zaznaczył, że idzie tu o planowe szpiegowanie miejsc obronnych na Morzu Północnem. Obu oskarżonym udowodniono zbrodnię o szpiegostwie. Starszy prokurator Rzeszy Zweigert podniósł okoliczności łagodzące i postawił wniosek, aby każdego z oskarżonych skazać na 6 lat twierdzy.

Obrońca dr. Gordon z Berlina zaznacza, że nie udowodniono dokonania zbrodni. Obrońca Otto zaprzecza, jakoby oskarżeni wydobyli jakąkolwiek tajemnicę.

Trybunał ogłosił wyrok, skazujący obu oskarżonych za szpiegostwo na 4 lata twierdzy, z wliczeniem 2 miesięcy więzienia śledczego. W uzasadnieniu wyroku przyjął trybunał za udowodnione tylko usiłowanie.

Wydawnictwa gwiazdkowe.

Nakładem p. Jakóba Mortkowicza, cenionego warszawskiego wydawcy, znanego także i u nas w Galicji wyszedł z druku cały szereg ciekawych i pięknych książek dla dzieci i młodzieży. Wszystkie wydawnictwa p. Mortkowicza wyróżniają się zwykle wykwintną szatą zewnętrzną i doborową treścią. Autorowie nowo wydanych książek znani są przeważnie czytającej publiczności. Literaturę rodzimą reprezentują tym razem następujące dzieła:

M. Konopnickiej: „Jak się dzieci w Bronowie bawiły“. Nieodżałowana pieśniarka z właściwą jej pogodą, humorem i prostotą skreśliła prześliczny obrazek z życia najmłodszych Milusińskich. Świat tych malutkich istotek to nieprzerwane pismo mniej lub więcej interesujących je zabaw. Idealna niania Rozalja bawi dzieciny prześlicznymi wierszykami i opowiadaniami, zaczerpniętemi nieprzebranego nigdy źródła poezji ludowej, zaskarbiając tem sobie naturalnie miłość dziecjarni. Pomysłowe rysunki i ilustracje do bajek wykonał nadzwyczaj pięknie p. Stanisław Dębicki.

*

H. Orszy: „Na ziemi polskiej przed wielu laty“. Autorka, znana i ceniona ze swych prac historycznych, dała tym razem dla dzieci starszych szereg ciekawych opowiadań, ściśle na badaniach historycznych opartych.

Niema tu nigdzie naciągania lub tendencyjnego przekręcania faktów dla żywości akcji lub co się często zdarza, idealizowania i upiększania przeszłości. Złe i dobre strony życia naszych przodków podane są z jednakim objektywizmem, spokojem, prostotą i ścisłością, jakie zwykły cechować każdego sumiennego historyka. Opowiadania rozpoczyna autorka od czasów przedhistorycznych, czerpiąc do nich treść z badań archeologicznych, przechodzi stopniowo do dziejów legendarnych i historycznych, kończąc wreszcie na śmierci Kazimierza Wielk. W dziejach historycznych stara się, o ile szczupłe rozmiary książki pozwalają, dać zarys całokształtu ówczesnego życia narodu, zainteresować młodych czytelników przeszłością nietylko naszych możnych i wielkich, lecz i tych cichych pracowników, dzięki mrówczej pracy, których zdobyliśmy to wszystko, czem się dziś chełpimy: „Bo choć byli w narodzie — pisze p. Orsza — sław ni wodzowie i panowie bogaci i uczeni, to jednak więcej było prostych ubogich pracowników. Wszyscy oni włożyli swój trud w ojczyznę — wszyscy ją tworzyli, wszyscy dla niej pracowali“. To umiłowanie wszystkich w ojczyźnie, ta chęć wpojenia w młode dusze poszanowania obok rodzimych i cudzych świętości i ukochań, wyróżnia książkę p. Orszy z powodzi innych tego rodzaju wydawnictw. Napisane doskonałą polszczyzną stylem zwięzłym, barwnym szczególniej w legendach i podaniach, jest dziełko to prawdziwą ozdobą naszej literatury historycznej dla dzieci i dlatego powinno się znaleźć jako cenny podarunek gwiazdkowy w każdym domu polskim.

*

J. Korczaka „Józki, Jaśki i Franki“. Gdyby do pisania dziś jeszcze używano piór gęsich, musiałabym wtedy powiedzieć, że książka p. Korczaka pisana jest pewnie puchem łabędzim. Taka w niej lekkość, zwiewność, tak trudno dopatrzeć tu wysiłku, nieodłącznego od pracy autorskiej. P. Korczak mocą swego talentu i uczucia jedynie bierze odrazu w jassyr czytelnika, zniewalając go do pochłonięcia jednym tchem historji biednych dzieciaków warszawskich, przebywających na kolonjach letnich.

Od pierwszej zaraz kartki, gdy zamiłowany ten pedagog, najlepszy przyjaciel i obserwator świata dziecięcego z łatwością dziecinną chyba właściwą, przeskakując z tematu na temat wprowadza nas w to małe społeczeństwo, weselimy się i śmiejemy do łez, trapimy i zamyślamy, gdy p. Korczak tego sobie życzy. Nie bawi on się przytem w styl i pismo, lecz mówi do nas bezpośrednio językiem może dziwacznym, a często nawet niegramatycznym, ale dowcipnym, barwnym, dosadnym, giętkim, jakiego zwykła używać dzieciarnia warszawska.

I tą szczerością bezpretensjonalną, tą naiwnością duszy chłopięcej chwyta nas za serce. Jestto książka pierwsza może u nas pisana o dzieciach i dla dzieci.

Przepiękne tłómaczenia zawdzięczamy niestrudzonej na tem polu pracownicze, znakomitej znawczyni literatury dziecięcej, p. Janinie Mortkowiczowej. Przyswoiła ona nam znowu kilka książek z literatury szwedzkiej i norweskiej. Mamy więc w dalszym ciągu:

Selmy Lagerlof II i III część „Cudodownej podróży“, której autorka z nadzwyczajną pomysłowością i fantazją każe nam odbywać interesujące podróże wraz z bohaterem powieści Nilsem Holgersonem, który zaczarowany w krasnoludka na grzbiecie dzikiego gąsiora wędruje poprzez lądy i morza, z lotu ptaka zaznajamiając się ze swym pięknym krajem. Spada on czasami i na ziemię, ale po to jedynie, żeby niewidzialnie najczęściej czynić dobrze nieszczęśliwym i pokrzywdzonym. W opowiadania, zapoznające czytelników z topografią rozmaitych miejscowości Szwecji, jej fauną i florą, sposobem życia i zwyczajami mieszkańców wplata autorka piękne podania i bajki ludowe. Książkę czyta się z zachwytem.

*

Proces o fałszerstwo dokumentów.

W Belgradzie rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Vasiczowi. Prokurator Simicz postawił wniosek o wykluczenie jawności. Vasicz i jego obrońca Lazarewicz oświadczyli się za jawnością. Po krótkiej naradzie trybunał uchwalił tajność rozprawy. Publiczność opuściła salę. Pozostali w niej tylko mężowie zaufania, między nimi prof. Masaryk i Hinković, oraz dziennikarze. Prokurator Tadicz wezwał zagranicznych dziennikarzy, aby ze względu na uchwaloną tajność rozprawy nie podawali z niej sprawozdań. Następnie prokurator przedłożył akt oskarżenia zarzucający Vasiczowi sfałszowanie dokumentów z posiedzenia »Słowiańskiego Jugu«. Celem tych dokumentów było wykazać ścisły związek między Serbami a serbsko-chorwacką koalicją. Po odczytaniu aktu oskarżenia Vasicz omawiał obszernie swoje stanowisko do poselstwa austrjo-węgierskiego w Belgradzie. O godzinie 12 odroczono rozprawę do 4 po południu.

Po podjęciu na nowo rozprawy przesłuchiwano świadków, którzy w ogólności potwierdzali zeznania oskarżonego. Odczytano liczne protokoły i akta śledcze, w tem sprawozdanie serbskiego ministerstwa wojny i serbskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Na tem zakończono postępowanie dowodowe. Prokurator Dimić żąda zastosowania najsurowszej kary. Udział w fałszowaniu wspomnianych dokumentów jest zdradą dłówną. Ogłoszenie wyroku nastąpi dzisiaj po południu.

Dwie krajowe komisje.

W ostatnich dniach toczyły się we Lwowie obrady dwu stałych komisji krajowych; obejmujących najważniejsze działy krajowego wytwórstwa: przemysłu i rolnictwa. Jako przedstawiciele PSL. zasiadają w nich posłowie Stefczyk i Żardecki — w drugiej p. Józef Budzyn i poseł Wasung.

Na komisji przemysłowej po rozmaitych sprawozdaniach ze stanu zarządów przemysłowych i zawodowych kursów i poleceniu szeregu przedsiębiorstw Wydziałowi krajowemu do subwencji — uchwalono odnieść się do Wydziału krajowego:

Ażeby po zatwierdzeniu nowej organizacji centralnej szkoły koszykarskiej we Lwowie, która ma kształcić koszykarzy tak, ażeby mogli kwalifikować się jako rękodzielnicy koszykarscy w myśl przepisów ustawy przemysłowej, — pozostawił istniejące szkoły koszykarskie na prowincji jako zakłady, kształcące w zakresie domowego przemysłu koszykarskiego, lecz uzupełnił je ściślej zorganizowaną nauką dopełniającą — a poza tem krzewił koszykarstwo przez urządzanie kursów koszykarskich i pod względem handlowym wprowadzał je w ściślejszy związek z dobrze zorganizowaną akcją nakładczą, zwłaszcza pod opieką kraj. Związku przemysłowego.

Ażeby w szkołach kołodziejskich w Grybowie, Kamionce Strumiłowej i Tłumaczu — w szkole garncarskiej w Kołomyji a względnie i na kursach przemysłu keramicznego

---

Agot Gjems — Selmer »Nad dalekim cichym fiordem«. Piękna powieść obyczajowa dla młodzieży. Widzimy tu spokojne napozór, wygodne, choć nie pozbawione poświęcań się życie zamożnej rodziny lekarza norweskiego gdzie wszyscy kochają i szanują się wzajem. Dzieci przyzwyczajają się do pracy i oceniania pracy innych.

Przepiękne opisy natury, namiętne przywiązanie do chmurnej i chłodnej ojczyzny oto zalety, które cechują tę dobrą i ciekawą książkę. Tłómaczenie jej doskonałe, jednak przez nieuwagę prawdopodobnie przeoczono dwa błędy językowe. Str. 87 wiersz drugi: »Co też my wszystko mamy zabrać? (germanizm). 7 na str. 89 wiersz szósty: »nie chcieli je zamoczyć (zamiast go).

Gustaw af Geijeerstam »Moi chłopcy«. Książka ta, jak w rozdziale wstępnym mówi sam autor — jest opowiadaniem o tem jak spędzili lato nad morzem dwaj chłopcy szwedzcy ze Sztokholmu. Interesujące przygody Olle'a i Swante'a tak zaciekawiły świat małych czytelników, że doczekały się obecnie drugiego wydania. Wszystkie tłómaczenia wydane są na b. pięknym papierze i ozdobione artystycznemi ilustracjami.

G. C. B-ska.

---

w Podgórzu — wreszcie w szkołach szewskich w Starym Sączu, Witkowie i Kołomyi zreorganizował naukę w ten sposób, ażeby uczniowie tych mieli wszelką możność przygotowania się do egzaminu czeladniczego, względnie majsterskiego;

Ażeby ze względu na powstające w kraju zakłady tkactwa mechanicznego podjął reorganizację szkół tkackich w Krośnie, Kossowie i Glinianach w tym kierunku, ażeby zostały w nich utworzone oddziały tkactwa mechanicznego, umożliwiające nietylko nabycie wiadomości teoretycznych, lecz również ćwiczenia praktyczne w produkcji mechanicznej — w innych zaś własnych i subwencjonowanych warsztatach naukowych tkactwa popierał handlowe interesy domowego przemysłu tkackiego, łącząc je z wydatną i poważną akcją nakładczą.

Komisja rolnicza zajmowała się najpierw sprawą szkoły lasowej i obowiązkowej w niej 6-miesięcznej praktyki. Uchwalono doradzać Wydziałowi krajowemu zastąpienie ogólnego jednolitego dla wszystkich uczniów przymusu 6-tygodniowej praktyki wakacyjnej, dokładnie opracowanym programem wycieczek i ćwiczeń, które brak tej praktyki skutecznie zastąpią.

Dyrekcya szkoły przedłożyła projekt niższe szkoły klasowej — Komisja jednakowoświadczyła się przeciw tworzeniu takiej szkoły niższego typu, natomiast postanowił odnieść do Wydziału Krajowego o urządzenie krótkich kursów dla gajowych.

Poseł Wasmy referował sprawę zbytu nie rogacizny przez spółki udziałowe producentów.

Po przeprowadzonej dyskusji, uchwaliła komisja doradzać Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z namiestnictwem starał się nakłonić gminy, w których odbywają się targi, do wyposażenia targowic zwierzęcych w wagi pomostowe, a nadto do publikowania na każdym targu cen targowych płaconych za nierogaciznę na wszystkich krajowych i pozakrajowych rynkach zbytu.

Za pożądane uważa również komisja, aby Wydział krajowy zachęcał większe gminy wiejskie do zakupna wag bydlęcych. Dalej uważa komisja za wskazane udzielanie gminom pożyczek bezprocentowych, płatnych w kilku latach z funduszu przemysłowo-rolniczego na zakupno wag bydlęcych.

Następnie oświadczyła się komisja za popieraniem przez Wydział krajowy powstających z inicjatywy towarzystw rolniczych spółek producentów dla sprzedaży bydła i nierogacizny, z pozostawieniem ich zakładania inicjatywie prywatnej, a kontroli Towarzystw rolniczych — a w szczególności, aby zbadawszy jak najrychlej stan istniejących spółek w Rzeszowie, Strzyżowie, Krośnie i Ropczyczach, udzielił im Wydział krajowy zasiłku, ewentualnie pożyczek, stosownie do potrzeby do łącznej wysokości 20.000 kor.

W końcu uchwaliła komisja doradzać Wydziałowi krajowemu, aby popierając postulaty stowarzyszeń samoistnych eksport rów nierogacizny we Lwowie, w miarę potrzeby i uznania wzywał przedstawicieli tego stowarzyszenia do składu komisji, obradujących nad sprawami, tyczącemi się chowu i handlu nierogacizny.

W sprawie przymusowych targów na nierogaciznę w Krakowie, Podgórzu i Białej — oświadczyła się komisja przeciw zaprowadzeniu targów, gdyż przymus taki nie dałby się uzasadnić przepisami policyjno-weterynaryjnymi, a byłby szkodliwy dla interesów rolnictwa.

Komisja uchwaliła także prosić Wydział krajowy, aby sporządził wyciąg najważniejszych postanowień projektowanej ustawy państwowej o ubezpieczeniu socjalnem w odniesieniu do rolników, aby ułożył kwestjonarjusz i rozesłał go wraz z powyższym wyciągiem Towarzystwom rolniczym, Radom powiatowym i wybitniejszym rolnikom. Nadesłane odpowiedzi na ten cel kwestjonarjusz ropatrzy, następnie krajowa komisja dla spraw rolniczych i na podstawie tego materjału wyda opinję.

Rewolucja w Syndykacie rolniczym.

»Kurjer lwowski« donosi w korespondencji z Krakowa;

Kronika naszego życia publicznego nie notowała chyba jeszcze nigdy zdarzenia tak osobliwego — jeżeli kto chce, to nawet »sensacyjnego« — jak to, co się wydarzyło tymi dniami w pewnej poważnej instytucji handlowej, pozostającej w blizkich stosunkach z najpoważniejszymi Towarzystwami krajowemi, oraz z Wydziałom krajowym. Bo żeby dyrektor wyrzucił na własną rękę całą radę nadzorczą razem z prezesem i uznał ich za nienależących do Towarzystwa — to zdarzenie iście osobliwe.

Wydarzyła się ta osobliwość przed 3 dniami w »Syndykacie rolniczym« w Krakowie, (Syndykat ma także filję we Lwowie), stow. zarejestrowane z ogr. poręką, do którego prócz osób prywatych, należy wiele spółek handlowych roln. oraz Kółek roln.

Dawniej syndykat roln. nosił nazwę »Związku handlowego Kółek roln.« w Krakowie, w tym roku jednak zmienił nazwę na „Syndykat rolniczy“ i statut, ponieważ miał się stać centralą dla wszystkich spółek handlowych rolniczych, opartych na zasadach kooperatywy. W tym celu syndykat starał się o przyjęcie go pod patronat Wydziału krajowego, co się jednak dotąd nie stało; co więcej ze strony krakowskiego c. k. Tow. rolniczego, znajdującego się w rękach stańczyków, zaczęto forsować stworzenie centrali handlowej o zupełnie tych samych celach pod nazwą »Związku spółek rolniczych«.

Sprawa ta stała się wskutek tego trochę niejasną, a straciła jeszcze bardziej na jasności od czasu, kiedy ze strony obecnego prezesa Rady nadzorczej Syndykatu p. Dolańskiego, obszarnika z Radłowa ujawniła się tendencja, aby obecnego dyrektora Syndykatu p. Prażmowskiego wyrzucić z dyrekcji i osadzić na to miejsce już upatrzonego kandydata.

W czasie tych przygotowań dyr. Prażmowski przebywał na kuracji w Arco. Dowiedziawszy się, co się święci, wrócił natychmiast do Krakowa i postanowił kwestję załatwić „po napoleońsku“.

Kiedy mianowicie przed kilku dniami do lokalu syndykatu wszedł prezes Rady nadzorczej p. Dolański, razem z członkami komisji rewizyjnej, dyr. Prażmowski nietylko nie pozwolił im rozpocząć urzędowania ale ich po prostu wyrzucił za drzwi, twierdząc, że nie mają prawa niczego rewidować, bo żaden z nich (razem z prezesem) nie jest ...członkiem syndykatu.

Nie koniec na tem. Dyr. Prażmowski zwrócił się natychmiast pisemnie do dra Napoleona Cybulskiego, wiceprezesa Rady nadzorczej, z żądaniem natychmiastowego zwołania natychmiastowego walnego zgromadzenia, ponieważ cała Rada nadzorcza jest — wedle jego zdania nielegalna — bo została nielegalnie wybrana na walnem zgromadzeniu.

Cała zagadka tkwi w tem, że ani prezes, ani członkowie komisji rewizyjnej, ani też daleko więcej niż połowa członków syndykatu nie złożyła udziałów, a członkiem wedle statutu jest ten, który złożył przynajmniej 1 udział 100 koronowy.

Dr Cybulski zwołał natychmiast walne zgromadzenie członków »syndykatu“ na dzień 29 grudnia do Krakowa z porządkiem dziennym: „zmiana statutu i jeszcze jednym oryginalnym punktem, który brzmi: »upoważnienie dla dawnej Rady nadzorczej do sprawowania czynności urzędowych i do uporządkowania stosunków prawnych stowarzyszenia aż do ukonstytuowania się nowej Rady nadzorczej, na podstawie zmienionego statutu zebrać się mającej«. Walne zgromadzenie zwołuje tedy wiceprezes, bo prezes (Dolański) został przez dyrekcję uznany za „nie członka«.

Tak stoi ta sprawa dziś. Sytuacja jest iście niebywała, bo dyrektor uznał prezesa, Radę nadz. oraz większość członków syndykatu za »nienależących do towarzystwa«, bo nie wpłacili ani jednego udziału. Powiadają że ci wszyscy nie zostaną dopuszczeni na walne zgromadzenie, jako niečłonkowie, a u reszty członków (rzeczywistych) ma mieć dyr. Prażmowski zapewnioną większość.

Jaki obrót wezmie ta sprawa w dalszym rozwoju — zwłaszcza d. 29. bm. — trudno przewidzieć. Ale jest to sprawa istotnie niebywała; dlatego budzie wśród wtajemniczonych kolosalne zainteresowanie.

Listy z kraju.

Myślenice.

Do rozlicznych ciekawości, w jakie obfituje biedna ziemia myślenicka (n. p. ostrzeganie chłopstwa przed przewrotowemi ludźmi, jacy rzekomo mają się uwijać po wsiach, ażeby ludowi nałożyć kajdany a głoszą wolność!) należą niedwuznacznie »curiosa«, których terenem jest poczta w Myślenicach (właściwie w Dolnej Wsi) wraz ze swym pocztmistrzem wypróbowanym w służbie starościńskiej.

Są częste wypadki, że dzienniki, listy itp., które przychodzą do Myślenic o 9 rano, dostają się do rąk adresatów dopiero kiedyś o 5 wieczorem a nieraz i później. Niektórzy więc z interesowanych spieszą do urzędu pocztowego, ażeby nie czekać kilkunastu godzin, aż mu pocztą doręczą; — jakże ich tutaj przyjmują?

»Młodzi panowie«, którzy bardzo skupulalatnie wraz z młodszym listonoszem wszystkie widokówki — by przypadkiem jakie przewrotowe hasła z Portugalji lub Hiszpanji nie przedostały się w wolne od »jadu« postępowego, szczęśliwe(!) okolice Myślenic— urzędują tak »sprężyście« kilka kwadransy. A pan pocztmistrz? Pan pocztmistrz raczy wybąknąć: »czego chcesz? czekać!« Młodzi zaś panowie dodają do tego: »zaczekać w sieni lub na polu«.

Słowa te odnoszą się przedewszystkiem do okolicznych chłopów, którzy zaledwie raz w niedzielę mają to nieszczęście narzucać się na oczy p. pocztmistrzowi. Tak... poniewierany chłopie, co przychodzisz raz na tydzień na pocztę, ażeby odebrać wiadomość od syna z Ameryki, gdzie go z pod strzechy nędzy wygnał głód, każą tobie czekać na polu, albo — w drodze łaski w sieni, jakby tylko tym »co mają wpływy« wolno było w poczekalni pozostawać, kiedy na dworze deszcz i zawierucha.

KRONIKA.

Z Pragi czeskiej. Zwraca się uwagę wszystkich, którzyby chcieli zapewnić sobie egzystencję w Pradze, że opróżniło się miejsce urzędnika przy krajowym Biurze pośrednictwa pracy przy Wydziale krajowym czeskim w Pradze z początkową płacą **2000 K.** Miejsce to będzie później definitywnem. Przyjęty urzędnik będzie zatrudnionym w oddziale, który sprowadza rolnych robotników z Galicji i dlatego wymaga się znajomości języków czeskiego, niemieckiego, polskiego i ruskiego. Konkurs na to miejsce rozpisze Wydział krajowy czeski w najbliższych dniach. Bliższych informacji udzieli chętnie »Zemská centrálka práce, Praha III. Tomasská ul. 4“.

Kraków 23 grudnia.

W sprawie wyborów do komisji szacunkowej wydano w „Ognisku“ nauczycielskiem w Krakowie odezwę do kolegów i koleżanek, donosząc, że kandydatów na członków tej komisji stawia Związek ekonomiczny profesorów, urzędników i nauczycieli, których to powinno się solidarnie popierać przez oddanie na nich głosów osobiście w dniu wyborów lub składając swoje karty głosowania z legitymacją w lokalu „Ogniska“, plac Szczepański 3 do dnia 28 bm. włącznie. Jeżeliby kto dotychczas nie otrzymał karty głosowania, powinien zgłosić się bezzwłocznie do Administracji podatk. Krowoderska 5 lub w „Ognisku“ i nie uchylać się żadną miarą od spełnienia tego obowiązku.

Koncert Roberta Posselta. Prof. Robert Posselt, znany artysta skrzypek odbył „Tournée“ koncertowe po wschodniej Galicji. W koncertach jego brała udział młodziutka pianistka panna Kowalska, oraz pieśniarka liryczna p-ni Wiktorja Rakiewicz, warszawianka, kształcąca się od dłuższego czasu w śpiewie zagranicą.

We Lwowie odbył się koncert Posselta w ubiegłą środę. Program jego był następujący: 1. Koncert (z kadencją koncertanta), Paganiniego; 2. Arja (z op. Madame Butterfly), Puccin'ego; 3. a) Polonez, b) Ballada, c) Mazurek, R. Posselta; 4. Trois mélodies Grecques, Bourgaulta, 5. a) Nocturne, Chopina, b) A la Cracovienne, Statkowskiego, c) Sielanka, Wieniawskiego; d) Mazurek, Zarzyckiego.

Sylwester drukarzy. W sobotę 31 grudnia odbędzie się w salach Stowarzyszeń drukarzy i litografów „Ognisko“ dla członków i ich rodzin Wieczór Sylwestrowy urozmaicony licznemi niespodziankami dla wszystkich uczestników zabawy. Początek o godzinie 9 i pół wieczór. Muzyka wojskowa. Wstęp dozwolony do godziny 11 i pół. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje Komitet codziennie w lokalu Stow. (Rynek główny 12, III p.) od godziny 8—9 wieczór.

Klub pocztowy urządza w lokalu własnym (Lubicz 5) w sobotę, 31 bm. 1910 zabawę sylwestrową. Muzyke wojskowa 56 pp. Początek o godzinie 8 wieczorem. Sekretarjat wydaje zaproszenia między godz. 8—10 wieczorem.

Wystawa prac uczennic szkoły kroju damskiego m dernistycznego w salach muzeum techniczno przemysłowego ul. Franciszkańska 4

---

otwarta będzie w dniach 28, 29. 30 grudnia b. r. od godziny 2 popołudniu do 6 wieczór Wstęp wolny.

Wypadek przy pracy. Wczoraj wieczór przywieziono z Niepołomic 17-letniego robotnika Stanisława Czumę, któremu maszyna porwała w tryby rękę i zmiażdżyła palce. Po udzieleniu mu pomocy przez stację ratunkową, przewieziono go do szpitala na oddział chirurgiczny.

Szlachta „pod telegrafem“. Za kradzież roweru na szkodę p. Witolda Dylskiego ujęto i osadzono „pod telegrafem“ 36-letniego Adama Szlachtę.

Ujęcie awanturnika. Mikołaj Wyrga, 20-letni znany awanturnik i zawalidroga, wywołał wczoraj po południu awanturę z rzeźnikami na ul. Siennej — i jednego z nich Michała Sadzikowskiego zranił ciężko nożem w rękę. Kiedy go chciano aresztować, stawił zacięty opór policjantom, przyczem konnemu policjantowi usiłował wyrwać rewolwer. Po długim oporze ubezwładniono go i odstawiono „pod telegraf“.

Spólnik włamywacza. Dziś w nocy został aresztowany 20-letni Stanisław Wisłocki, który niedawno opuścił więzienie we Wiśniczu. podejrzany o współudział we włamaniu, popełnionem wczorajszej nocy przez Rozynaja przy ulicy Długiej.

Służący złodziejem. Wiktor Szczepański 20 letni z Drohobycza dopuszczał się od dłuższego czasu kradzieży na szkodę swego chlebodawcy p. Wołkowskiego przy ul. Grodzkiej. Wczoraj aresztowano go, a skradzione rzeczy znaleziono ukryte w piwnicy.

Repertuar teatrów krakowskich

(od 20 bm. do 25 grudnia).

		miejski	ludowy
Piątek		Car Paweł	—
Sobota		—	—
Niedz.	po poł.	—	Ułani ks. J.
Niedz.	wiecz.	Car Paweł	Zuchy krowod.
Pon.	po poł.	Betlejem	Kraina cudów
Pon.	wiecz.	Zaczar. koło	Zuchy krowod.
Wtorek		Paweł I.	
Sroda		Rusałka	
Czwartek		Paweł I.	
Piątek		Sędziowie Ożenić się mogę	
Sobota		Szklana góra	
Niedz.	popoł.	Szkoła	
Niedz.	wiecz.	Szklana góra	

Z kraju.

Bal na dochód sadzenia drzewek owocowych w Skawinie. Staraniem „Towarzystwa miłośników drzewek“ odbędzie się dnia 7 stycznia w salach „Sokoła“ w Skawinie bal na dochód sadzenia drzewek owocowych. Piękna ta myśl, rzucona przez burmistrza, Kotulskiego znalazła oddźwięk u mieszkańców miasta i okolicy, którzy gorąco poprą piękną tę myśl wysadzenia dróg publicznych w obrębie miasta drzewkami owocowemi Fakt ten przyczyni się niemało do upiększenia i kulturalnego wyglądu miasta. Zaproszenia wydaje „Komitet balu sadzenia drzewek owocowych“ w Skawinie. Takiż adres pocztowy.

Straszny wypadek. W Podhorcach w kamieniołomie tamtejszym, wydarzył się ubiegłej soboty straszny wypadek, którego ofiarą padło dwóch robotników, Karol Broda i Antoni Brojanowski. Aby rozsadzić skałę, założyli do wywierconego otworu nabój prochowy i zapalili lont. Ponieważ wybuch nie nastąpił, zaczęli znowu wiercić ten sam otwór i wówczas nastąpił wybuch. Skutki tego wybuchu były straszne. A B ojanowski ma strzaskaną rękę i ciężko poranioną pierś, Broda zaś wypalone oba oczy. Na miejsce wypadku przybył dr Urisz i po prowizorycznym opatrunku, polecił ich odwieźć do szpitala.

Oryginalna konfiskata. W Przemyślu u jubilera Loewenthala znajdowała się na wystawie papierośnica z wyrytą reprodukcją znanego obrazku Rezniczka np. „Pocałunek“. Jeden z urzędników prokuratorji zobaczył tę papierośnicę i uczuł się tak wstrząśniętym i tak zgorszonym, że zażądał od jubilera cofnięcie z wystawy owej papierośnicy jako obrażającej uczucie wstydliwości. Oczywiście jubiler nie mógł serjo traktować takiego wezwania i nie zastosował się do tego. Jednakże ku niemałemu jego zdziwieniu jawiła sie na drugi dzień u niego komisja policyjna i skonfiskowała niemoralną papierośnicę.

Z innych zaborów.

Krwawa scena w kabarecie. Krwawej awantury był widownią wczoraj w nocy teatr kabaretowy „Villa Flora“ w Warszawie. Kapitan gwardji ks. Dołgoruków utrzymywał stosunek miłosny ze śpiewaczką w tym teatrze Vilmą. Wczoraj przyszedłszy w nocy, dowiedział się, że śpiewaczka znajduje się w separatce z jakimś młodym mężczyzną. Podniecony zazdrością książę, człowiek herkulesowej budowy, wpadł do separatki, rzucił się na śpiewaczkę i porwawszy ją, rzucił z loży na parter, gdzie głową upadła na stół, przy którym siedzieli goście. W teatrze powstała wielka panika. Śpiewaczka uderzywszy głową o stół, roztrzaskała czaszkę. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala. Ks. Dołgorukowa oddano w ręce władz wojskowych. Przed kilku dniami podobny skok z loży w tinglu zrobiła w zamiarze samobójczym inna „diva“ — na szczęście bez takiego tragicznego wyniku.

Poświęcenie żony. Podczas tłumienia pożaru wiaduktu na szosie żytomierskiej silnie został poparzony wrzątkiem z parowozu robotnik kolejowy, 27-letni Zakon. Poparzeniu głównie uległy nogi i niższa część korpusu. Wkrótce zaczęły mu odpadać kawałki ciała, przyczem ukazały się gołe kości. Uratować nieszczęśliwego było tylko można przez zastąpienie odpowiedniego miejsca takiemi samemi kawałkami ciała, cyciętemi z żywego człowieka. I oto żona Zakona, ofiarowała do tej operacji swoje ciało. W tym celu zaczęła ona przychodzić do szpitala kolejowego w Kijowie i tam jej lekarze stopniowo wyrzynali z różnych części ciała kawałki mięsa i przyszywali do ciała męża. Dotychczas Barbarze Zakonowej wycięto 22 kawałków ciała. Mąż jej stopniowo przychodzi do zdrowia.

Rozruchy studenckie w Rosji. Na niedozwolonym przez władze wiecu w Odesie wzięło udział 270 studentów, między nimi 15 członków „Stow. akademickiego“, którzy są przeciwnikami wmieszania się studentów do polityki. Zebrani przyjęli ich wielkim hasłem i dali jeden strzał w powietrze. Ponieważ studenci nie uczynili zadość reprezentantowi władzy uniwersteckiej i nie rozeszli się, wezwano policję. Gdy szef policji wszedł do sali powitano go gradem strzałów, wskutek czego kazał on policji dać ognia. Gdy policja dała salwę, studenci przestali strzelać. Jeden student jest śmiertelnie raniony, dwóch lekko. Portjer uniwersytetu również raniony. Z policjantów siedmiu odniosło rany. 235 studentów aresztowano.

Morderca dzieci.

W więzieniu w Charlestown, w Massachussets, już od lat 36 przebywa skazaniec, któremu nie wolno oglądać żadnego ludzkiego oblicza, oprócz twarzy dozorców. Jest to niejaki Jesse H. Pomeroy, osądzony w r. 1876.

Zbrodnie jego są liczne i napiętnowane cechą zwyrodnienia. Utracił ojca w kolebce, matka, utrzymująca się w Bostonie ze sklepiku, nie miała czasu zająć się jego wychowaniem. W dziesiątym roku życia zaczął zarabiać, jako roznosiciel pism. Wtedy to rozmiłował się w sensacyjnych romansach i pornograficznej literaturze. Pewnego dnia dopuścił się kradzieży i został oddany do domu poprawy na lat dwa. Wyszedł z niego jeszcze bardziej zepsutym, niż był poprzednio.

Niebawem w mieście zapanowała groza. Poczęły znikać dzieci. Znajdowano je uduszone lub zarżnięte ze śladami niecnego znęcania się. Czworo dzieci utraciło życie w ten sposób. Po pewnych poszlakach zaczęto podejrzewać Jessa. Dwoje dzieci, którym nie zdołał życia odebrać, poznały go na ulicy. Potworny chłopak został stawiony przed sąd — miał wówczas lat czternaście. Podczas śledztwa w piwnicy domu, zamieszkiwanego przez jeg matkę, znaleziono zwłoki ośmioletniej dziewczynki. Przyznał. że ją zadusił, zbezcześcił, a potem ręce sobie umył i zasiadł do kolacji i jadł z apetytem. Gubernator otrzymał petycję, z podpisami tysiąca matek, domagających się dla zbrodniarza kary śmierci.

Ze względu na małoletność skazano go na dożywotnie więzienie, obostrzone przepisem, iż nie wolno przestępcy widywać ludzi. Wśród zupełnego osamotnienia przebywa już lat 36. Przez ten czas, przez czytanie zdobył mnóstwo wiadomości, przeprowadził studja prawnicze i zamierza obalić wyrok na siebie wydany, wskazując jego niedokładność. 36-letnie przebywanie w więzieniu nie zachwiało jego żelaznem zdrowiem. 50-letni przestępca wygląda czerstwo i młodo.

Najdłuższy lot.

Młody awjator angielski Sopwit przeleciał nad kanałem La Manch, za co otrzyma zapewne nagrodę 80.000 fr., wyznaczoną przez dra Forest'a, za lot przez kanał na aparacie, zrobionym z czysto angielskiego materjału w fabryce angielskiej.

Sopwith wyjechał 19 b. m. o g. 8 zrana na swoim dwupłacie systemu Howarda-Wrighta, zaopatrzonym w ogon jednopłata, z wyspy Sheppey. Lotnik wiózł ze sobą zapas benzyny na 7 godzin.

O godz. w pół do dziesiątej widziano go na brzegu angielskim między Dover a Falkestone na wysokości jakich 200 metrów, gdy leciał, gnany silnym wiatrem, w stronę stałego lądu.

Dopiero o godz. 2 m. 30 nadeszła telegraficzna wiadomość, że Sopwith wylądował koło Beaumont w Belgj niedaleko granicy francuskiej.

W prostej linji powietrznej lotnik przebył 177 mil, a ogółem miał przelecieć 280 kilometrów, tworząc w ten sposób nowy rekord dla lotów bez wysiadania.

Przy maszynie Sopwith umieścił naczynie z gorącym ekstraktem mięsnym, a rura idąca od naczynia do ust, pozwalała mu wysysać buljon dowoli. Aby mu zaś ręka nie zmarzła, zasłaniała mu ją od wiatru specjalnie urządzona przy kierowniku pokrywa.

Klub białej róży.

Nieznany żartowniś w Paryżu umieścił w dziennikach ogłoszenie: »Elegancki i bogaty pan pragnie ożenić się z młodą i piękną damą, chociażby była »bez posagu«.

Równocześnie umieścił inne ogłoszenie: »Bogata kobieta pragnie wyjść zamąż za mężczyznę inteligentnego, chociażby był ubogi«.

Na oba te ogłoszenia nadeszło mnóstwo zapytań. Setki mężczyzn okazało gotowość ożenienia się z bogatą kobietą, a setki kobiet wyjścia zamąż za bogatego mężczyznę. Żartowniś odpisał uprzejmie każdej z tych osób, aby celem zaznajomienia się stawiły się w niedzielę 18 grudnia w Cafe des arcades na placu giełdy w Paryżu. Dla wzajemnego zaś odróżnienia się upraszał panów, aby mieli w butonierce białą różę, zaś panie białą różę przy gorsie.

Równocześnie atoli ów żartowniś doniósł policyi bezimienie, iż otrzymał wiadomość, że rojalistyczny klub »białej róży« zbiera się w niedzielę po południu w Cafe des arcades na placu giełdy. Naturalnie policya wydelegowała tam natychmiast ajentów i spiclów, a ci widząc, że są tam zebrane takie tłumy rozmaitych elegancko ubranych mężczyzn i kobiet, mających białą różę bądź w butonierce, bądź przy gorsie, uwierzyli, że mają do czynienia naprawdę z jakimś spiskiem. Wkroczyli więc do kawiarni i poczęli spisywać nazwiska znajdujących się tam osób.

Jakież było jednak zdziwienie policyi, gdy od wszystkich tych mężczyzn i kobiet dowiedziała się, że przybyli do kawiarni na skutek ogłoszenia małżeńskiego.

Ze świata.

Areszt — za jazdę na gapę. Do Izby państwowej wniesiony został w tych dniach projekt ministra komunikacji o pociągnięciu pasażerów bez biletów do odpowiedzialności karnej. Rozpowszechniona w Rosji „jazda na gapę“, czyniąca skarbowi wielkie straty, zostanie wreszcie policzona między występki kryminalne. Minister proponuje zmienić odpowiednio artykuły ogólnej ustawy kolejowej, wprowadzając do nich przepis, że jazda bez biletów w pociągach osobowych i towarowych zostaje wzbroniona. Osoby, przyłapane bez biletów w pociągach osobowych za pierwszym razem podlegać mają aresztowi do 15 dni lub grzywnie od 5 do 50 rubli, a za drugim — aresztowi do 1 miesiąca lub grzywnie od 10 do 100 rubli. Za fałszywy bilet kolejowy za pierwszym razem grozi więzienie od 1 do 3 miesięcy, a za drugim razem — od 4 miesięcy do 1 roku. Wszystkie te kary nakłada sąd pokoju, a nadto winowajcy na rzecz koleji opłacić muszą pedwójną cenę biletu. Do sądu pasażer wogóle będzie pociągany wtedy, gdy odmówi zapłacenia podwójnej ceny biletu.

Pierwszy sąd kobiecy. New Jork pierwszy na świecie wprowadził do sądu orzeczenie kobiet. Nie jest to jeszcze jurysdykcja regularna, lecz może się stać — precedensem. Rzecz tak się miała. Przed sąd kasacyjny wytoczono sprawę rozwodową. Pierwsze instancja, rozwiązując małżeństwo, przyznała córkę matce, zaś syna — ojcu. Matka domagała się opieki nad obojgiem dzieci. Rozwiedzeni małżonkowie nie mogli dojść do porozumienia i wnieśli skargę do sądu kasacyjnego. Ten sobie tak poradził, że wezwał z pośród widzów dwanaście kobiet, znanych z prawdomówności oraz uczciwości i polecił im orzec w tej kwestji. Usunęły się na naradę. Mimo przypisywanej kobietom wielomówności, już po 20 sekundach wróciły na salę. Przewodnicząca owego improwizowanego sądu oznajmiła, że jednogłośnie doszły do przekonania, iż ojciec nie potrafiłby wychować syna. Sąd też orzekł w tym duchu.

Podatek na „kibiców“. Grupa aktorów w Budapeszcie gromadzi się codziennie w jednej z tamtejszych kawiarń i zabawia się grą w taniego klabrjasza. Ponieważ aktorzy mieli mnóstwo „kibiców“, więc nałożyli na każdego z nich podatek po 10 halerzy za prawo „kibicowania“ podczas gry. Gadatliwy kibic płacił prócz tego grzywnę w kwocie 10 halerzy. Z tego źródła zebrali aktorzy około 400 koron, które przeznaczyli na gwiazdkę dla ubogich dzieci.

Uprowadzenie z automobilu. Przed kilku miesiącami odbył się w Dreźnie proces, w którym para małżeńska Hoffmannów skazana została za wymuszenie na radcy Birlingu, który utrzymywał stosunek z ich 16 letnią córką Gertrudą. Oddano ją później do zakładu opiekuńczego w Dreźnie, skąd po jakimś czasie uciekła, ale sprowadzono ją znów z powrotem. Wczoraj miała ona stawać jako świadek na rozprawie sądowej, została jednakowoż uprowadzona w automobilu przez pewnego kupca.

Puszczono się jednak w pogoń za automobilem, który popędził w stronę Podmokla (Bodenbach). Gertruda Hoffmann została znów wyśledzona i odwieziona z powrotem do zakładu wychowawczego. Uwodzicielem jej był pewien kupiec z Podmokla.

Barbarzyńcy. Dzieją się w naszym, dwudziestym wieku, fakty. jakie, zdawałoby się, możliwe były chyba w wiekach średnich. Szpital św. Wincentego w Lublinie otrzymał z Tomaszowa Lubelskiego pakę, w której wnętrzu była umieszczona umysłowo chora B N., cierpiąca na rozstrój nerwowy od 1908 roku. Chorą przywieziono do szpitala w zbitej drewnianej pace, podobnej do klatki na ptactwo, w pozie siedzącej. Barbarzyństo to popełnił magistrat miasta Tomaszowa lubelskiego. Dodać należy, że w ten sposób „wyekspedjowano“ chorą podczas mrozu i śnieżnej zawiei, w letniem ubraniu. Wiemy, że w ten sposób wysyła się kury, gęsi i kaczki, i to przed mrozem zabezpiecza je każdy ludzki gospodarz, ale człowiekowi i do tego choremu, chyba należy się gorliwsza opieka. Szpital św. Wincentego zwrócił się z prośbą do gubernatora o ukaranie winnych za nieludzkość.

Z ostatniej chwili.

Obrady ludowców. Dziś od 10 rano odbywa się w lokalu redakcyjnym przy ul. Sławkowskiej 21. posiedzenie Wydziału Rady Naczelnej PSL. nad obecną sytuacją wiedeńską. Przewodniczy prezes Stapiński — obecnych jest prawie pełny komplet kilkunastu członków Wydziału. Obrady są ściśle poufne. Sekretarjat wyda z nich oficjalny komunikat.

NADESŁANE.

Wydawca i redaktor naczelny: WŁADYSŁAW WĄSOWICZ.
Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMIEC.

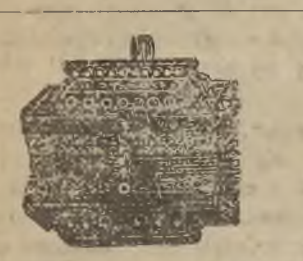
Wyborny miód
pszczelny, patoka, deserowy rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 klgr. 6 K. 20 hal.

Miód biały
lipcowy kuracyjny 5 klgr. 7 K.

Wyborny miód
pitny 4 litry gąsiorek 5 K. 40 h.

Masło stołowe
codziennie świeże 5 klgr. paczka 11 K. 20 h.

Wysyła za zaliczką
I. M. Farba, Podhajce 32.



Korzystajcie!
z powodu wielkiego zapasu sprzedaje firma krajowa harmonie najlepszego wyrobu, a to: Dwutonowa, z podwójnym miechem, o kutych rogach, już w cenie **5 K 30 hal**. Ta sama trzytonowa **6 K 30 hal.** itd.

J. Bodenstein,
fabryczny skład instrumentów muzycznych we Lwowie, **ulica Karola Ludwika 37.** — Bogato ilustrowany katalog wysyła się gratis i franko. 743

W konces. przez Wysokie c. k. Namiestn.

Szkołe tańców
Karola Kowalskiego
w Krakowie, św. Krzyża 7
(parter oficyny)
przyjmuje się dalsze wpisy.
Na życzenie osobne koła zamknięte.
Również przyjmuje się lekcye w prywatnych domach, pensyonatach, stowarzyszeniach i t. d tak w miejscu jak i na prowincyi.
Dla większej ilości uczniów czy uczennic zniżona cena.

Chcesz mieć wesołe Święta!
A pożytek **trwały:**
Sprowadź bracie czemprędzej,
Balonik Drzymały!
Dla młodych i dla starych!
Nic to nie kosztuje:
Wystarczy, gdy kto »Dźwignię«
Zaprenumeruje;
A dostanie **bezpłatnie** senzacyjny, cały,
Balon Drzymały!
Aby go otrzymać najbliższą pocztą bezpłatnie, wystarczy wysłać przekazem choćby tylko półroczną prenumeratę na »Dźwignię« 2 Korony 66 halerzy albo całoroczną 5 Kor. „Dźwignia" rozpoczyna 18-ty rok istnienia. Wystarczy adres: Redakcya »Dźwigni«, Lwów. 847

Rządowo uprawniona
fabryka wód. min. sztucz. **specyal. leczniczych**
pod firmą **K. Rząca i Chmurski** pod firmą
w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Glashüblerskiej, Seltérskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,
tudzież **specyalne lecznicze**
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguervach
Cenniki na żądanie franco.

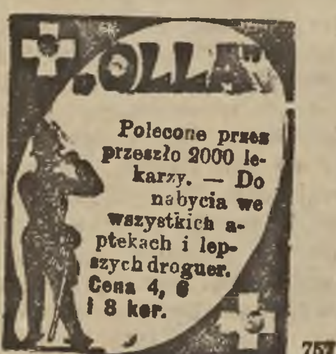
Do Ameryki!
Kto powziął zamiar wyjazdu do Ameryki za zarobkiem, niech zamówi kartę okrętową u od pół wieku istniejącej firmy
B. Karlsberga
w Hamburgu, ulica Ferdinandstrasse 55 p.
która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. 400
Dla oddziału spedycyjnego ajenci za prowizyą poszukiwani.



Precz
z lichym towarem!
Hygiena wymaga na zimę trwałego obuwia.
Nasze prawdziwe
petersburskie
damskie, męskie i dziecinne
kalosze
i śniegowce
są najlepsze i najtańsze w swoim rodzaju, tak że każdy kupujący będzie w zupełności zadowolony.
Alfred Fränkel Sp. kom.
Kraków, Rynek główny 4.
Zastępca: L. Steigler.

Do nawożenia łąk i pastwisk jest
Mączka żużłowa Thomasa
ze znakiem ochronnym „Gwiazda"
Stern Marke
najskuteczniejszym a zarazem najtańszym nawozem fosforowym.
Strzedz się należy licznych fałszowanych bezwartościowych żużli o naśladowanym znaku. Przy zakupnie mączki baczyć należy na znak ochronny i żądać gwarancyi na zawartość kwasu fosforowego cytratowo rozpuszczalnego.
Jeneralny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny
Józef Karrach
Lwów, ulica Kościuszki Nr. 18. 812
Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.





757

Proszę obstawać przy tem, aby dostawca sprzedawał prawdziwe „OLLA" — a proszę się nie dać wprowadzić w błąd przez zachwalanie równie dobrych wyrobów jak „OLLA".— Zajmujący, pouczający i oryginalny cennik z podaniem składów bezpłatnie przez „Olla-Gummizentrale". Wiedeń II/406. — Praterstrasse 57.

Wszelkie bóle reumatyczne i gośćcowe
jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach i tym podobne dolegliwości usuwa
Ichtiomentol
znakomite nacieranie przez pierwszorzędne powagi lekarskie polecane.
Ichtiomentol jest wtedy prawdziwym jeśli prawnie ochronione opakowanie zaopatrz na plombę.
W Krakowie wszędzie do nabycia.
Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego
Apteki Szymona Edelmana w Samborze 82.
Pocztą wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 K. 1 b franko 10 flaszek za 10 K. 817

Wobec ogólnej drożyzny środków spożywczych
84 polecamy
Konserwy
owocowe, jarzynowe i mięsne
hermetycznie zamknięte w naczyniach szklanych tudzież znakomite **zupy jarzynowe** z różnemi krupkami i bulionem **w tabletkach prasowanych**
J. RÓŻAŃSKIEGO Spółki w Bochni.
Wyroby odznaczone już najwyższemi nagrodami na wystawach powszechnych w Paryżu, Brukseli i we Lwowie 1900.— Przez Tow. lekarskie jako zdrowotne artykuły spożywcze gorąco polecone
Na razie są do nabycia:
ulica ŁAZIENNA liczba 3, parter
Niebywała dogodność dla gospodyń! Jakością i ceną wypierają te konserwy wszelkie wyroby zagraniczne

CENNIK
specyalnego składu karpackich kos
STEFANA DOBUSZCZAKA
w Dolinie (koło Stryja)

Szanowni Panowie Gospodarze!
Ażeby położyć koniec wyzyskowi naszych gospodarzy przez niesumiennych sprzedawców kos, którzy za lichy towar każą sobie drogo płacić — objąłem główne zastępstwo karpackich kos najlepszej jakości z marką kosnik z angielskiej stali pod gwarancyą.
Szanowni Panowie Gospodarze! Spróbujcie moich kos a już nigdy nie pójdziecie za głosem namowy kupców po jarmarkach, którzy za swoją tandetę zgarniają Waszą krwawicę w swoje w dodatku Wam obce—ręce! Dajcie raczej swemu zarobić za dobry towar! Swój do swego! Kosy moje wydają cieniutki dźwięk, przecinają łatwo najtwardszą trawę, psiankę górską, zboże i są podwójnie w łoju hartowane Proszę próbować, a nie pożałujecie tego!

Długość w centimetrach:	60	65	70	75	80	85	90
Ceny w koronach:	1 30	1·40	1 50	1.60	1.70	1.80	1.90
Drugi rodzaj spec. kor.	1.60	1.70	1.80	1.90	2.—	2.10	2.20

Kto zamówi 10 kos dostanie 1, 20 kos 3, 50 kos 8 darmo.
Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości. Kto zamawia pierwszy raz ma nadesłać 2 K. zadatku. — Oprócz kos mam na składzie brzytwy, marmurki kowadełka i młotki po 1 K. 70 h para. Sierpy kowalskie zębate z rączkami po 60 h. Brusiki orańskie po 30 h.
Z poważaniem
STEFAN DOBUSZCZAK w DOLINIE koło Stryja (Galicya).





„LOLA" grzebienie i szczoteczki do zębów są do nabycia we wszystkich drogueryach, większych składach perfum i po lepszych sklepach galanteryjnych. 759

L. 95210/910.
I. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem wydzierżawienia poboru nawozu ze stajen miejskich w strażnicy pożarnej i zakładzie czyszczenia miasta, oraz innych stajen miejskich, wraz ze zmiotkami z ulic i placów miejskich, w ilości około 800 fur na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1911 r., odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu przy Placu WW. Świętych L. 7, II. piętro publiczna licytacya zapomocą ostęplowanych i opieczętowanych ofert w dniu 29 grudnia 1910 roku o godzinie 12 w południe.

Wadyum wynosi 500 koron.

Deklaracye pisemne, marką stemplową na 1 Kor. opatrzone, z poświadczeniem Kasy miejskiej, iż przepisane wadyum złożono, przyjmie Naczelnik Wydziału ekonomicznego w dniu licytacyi tylko do godziny 12 w południe. Licytujący winni własnoręcznie podpisać deklaracyę, która zawierać ma oświadczenie, iż znają dobrze warunki licytacyjne i że w razie przyjęcia oferty przez gminę miasta ściśle się do nich stosować zobowiązują.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale (I. a) ekonomicznym Magistratu w godz. urzędowych przedpołudniem.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 10 grudnia 1910 r.

TYLKO RAZ!
zechciej się Pan przekonać o wybornej jakości płóciennych i bawełnianych wyrobów światowej
tkalni
BRACI KREJCAR
DOBRUŚKA, Nr. 9.264 (Czechy)
a zostaniesz Pan z pewnością na zawsze stałym odbiorcą. — Wszelkie towary są przez sądowych rzeczoznawców za najlepsze i najtańsze uznane
Wyprawy ślubne i dla hoteli.
Proszę zamówić na próbę:
6 prześcieradeł płóciennych, 150 cm. szerokie, 200 cm. długie — 13 K. 16 hal.
Proszę żądać wzorów wszelkich towarów
gratis i franco. 799



„EWOE"
Woda do włosów
najlepiej skutkująca na świecie.
Uznany i pewnie działający preparat przeciw wypadaniu włosów. Nawet tam gdzie wszystkie środki zawodzą jest skutek „Ewoe" zadziwiający. „Ewoe" wzmacnia i odświeża skórę na głowie jak też wzmacnia i przyspiesza porost włosów. Cena dużej flaszki bardzo wydatnej K. 5. — 3 flaszki K. 12. „Ewoe" krem cudowny przeciwko węgrom, piegom, liszajom i zmarszczkom duży słoik K 4. — Orjentalne mydło piękności »Ewoe« K. 1. — Wysyłka za zaliczką.
Generalne zastępstwo Two. „Ewoe" J. Balog
Wiedeń II/590 Praterstrasse 57. 791

Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.